

Ks. ZBIGNIEW SUCHECKI **PIELGRZYMKI** **DO MONTSERRAT,** **SARAGOSSY, LOURDES** **i BARCELONY**

Rozpoczynamy nasze pielgrzymowanie od Mszy św. w kaplicy na lotnisku Chopina w Warszawie. Już o godzinie 6.30 zaczynamy modlitwą, a potem odprawa i lecimy do Barcelony.

Lot bardzo spokojny i przyjemny. Niestety już nawet Polski przewoźnik LOT, nie podaje posiłków w trakcie lotu, ale daliśmy radę. Po wylądowaniu czeka na nas wspaniała, duży autokar niemieckiej produkcji marki Setra, który ma aż 61 miejsc. Nie tracimy czasu tylko jedziemy do sanktuarium Montserrat. Opactwo Matki Bożej w Montserrat to męski klasztor benedyktyński, położony w masywie górskim Montserrat w Katalonii. Znany jest z cudownej figury Matki Bożej tzw. „Czarnulki” (La Moreneta). Pięknie położony na wysokości ok. 1000 m n.p.m. Dla Katalończyków najważniejsze sanktuarium maryjne. Był czas na zwiedzanie, zdjęcia, zakupy, a przede wszystkim na modlitwę. Po tych wrażeniach jedziemy do hotelu na nocleg.

Drugi dzień to niedziela – Dzień Pański. Na pielgrzymkowym szlaku jest Saragossa. To stolica Aragonii w północno-wschodniej Hiszpanii. Zwiedzamy Stare Miasto z piękną barokową katedrą. W katedrze uczestniczymy w niedzielnej Mszy św. To uroczysta Msza św. połączona z modlitwą jutrzni w asyście kanoników kapituły katedralnej. Następnie zwiedzamy bazylikę, postawioną na miejscu objawień Matki Bożej św. Jakubowi. Było pięknie i pewnie wielu z nas chciało zostać na dłużej, ale pielgrzym jest w drodze, więc trzeba jechać dalej. Tym razem kierunek to Lourdes. Bardzo malowniczą trasą przez Pireneje jedziemy do Francji. W Lourdes po zakwaterowaniu uczestniczyliśmy w wieczornej procesji różańcowej na placu przed bazyliką. Ze względu na niedzielę, procesja różańcowa z chorymi i pielgrzymami z całego świata była bardzo liczna. Było to dla wszystkich niezwykle przeżycie wiary i doświadczenie uniwersalności Kościoła.

Trzeci dzień pielgrzymowania wielu zaskoczył padającym deszczem. Dzisiejszy dzień cały poświęcamy na zwiedzanie i modlitwę w tym

KATARZYNA SZCZYGIELSKA **PIELGRZYMKI** **DO SANKTUARIUM** **W LEWICZYNIE**

Jak co roku 15 sierpnia wyruszyła z naszej parafii piesza pielgrzymka do Sanktuarium Pani Ziemi Grójeckiej Pocieszycielki Strapionych w Lewiczyźnie. Już przed godziną 9.00 na placu przykościelnym zebrała się spora grupa ludzi. W zastępstwie ks. proboszcza pielgrzymkę poprowadził ksiądz Paweł. Po krótkiej modlitwie i błogosławieństwie wyruszyliśmy w drogę. Na ulicach miasta spotykaliśmy wiele zaciekawionych twarzy. Zabraliśmy ze sobą ich sprawy, kłopoty i modlitwy, aby przedstawić je Matce Bożej.



niezwykłym miejscu, w którym Maryja 160 lat temu objawiła się św. Bernadecie (jesteśmy tu dokładnie w rocznicę ostatniego objawienia). Przed południem w deszczu zwiedzamy miejsca związane z życiem św. Bernadetty, odpowiadamy Mszę św., Drogę Krzyżową i modlimy się przy grocie Massabielskiej. Wieczorem procesja różańcowa, ale z powodu deszczu nabożeństwo odbyło się w kościele.

Poranek przywiął nas słońcem. Wracamy do życia po wczorajszej ulewie, ale też żegnamy się z Lourdes i ruszamy dalej po Mszy św. sprawowanej o godzinie 6 rano w kaplicy św. Patryka. Na naszym szlaku pielgrzymkowym jest Carcassonne. Zabytkowa architektura Carcassonne stanowi największy w Europie średniowieczny kompleks urbanistyczny. W ramach miasta górnego znajdują się dwa pasma murów, z bramami i barbakanami. Fortecę tworzą fortyfikacje - podwójny pierścień wałów obronnych i 53 wież. Umieszczono ją na liście światowego dziedzictwa UNESCO. Obwód wewnętrzny wzniesiół Wizygoci w VI wieku, natomiast zewnętrzny powstał w połowie XIII wieku. Wewnątrz murów znajduje się czworoboczny zamek obronny z XII wieku i romańsko-gotycki kościół St. Nazaire (1096, 1270-1320). Kto nie był, to polecam. Wieczorem znów wracamy do



Hiszpanii gdzie w Santa Susanna mamy hotel. Tu nad morzem spędzimy już wszystkie cztery nocegi. Santa Susanna to bajeczna niewielka miejscowość wypoczynkowa na wybrzeżu Costa del Maresme, dziś praktycznie połączona z Malgrat del Mar w pobliżu Costa Brava

Dzień piąty to wymarzony czas dla tych, co uwielbiają słońce i wodę. Po śniadaniu i Mszy św. czas wolny. Dzień odpoczynku nad morzem. Baseny przy hotelu, jacuzzi, plaża, słońce, sklepy i zakupy to już każdy indywidualnie wybiera.

Następnego dnia jedziemy na podbój Barcelony. Spacer po słynnym „deptaku” la Rambla. Dzielnica gotycka, Katedra i Msza św. przy ołtarzu św. Eulalii, spacer po historycznej części miasta. Następnie Sagrada Família i Gaudi. Jedni zachwyceni inni rozczarowani. W programie jeszcze mamy przejazd przez miasto, punkt widokowy na piękną Barcelonę. Na deser Stadion Olimpijski w Barcelonie, gdzie nasza drużyna narodowa w piłce nożnej zdobyła 2. miejsce. Pożegnaliśmy się z Barceloną na stadionie Camp Nou – Stadionie piłkarskim FC Barcelony. Jego trybuny mogą pomieścić 99 354 osoby, czyniąc go największym stadionem piłkarskim w Europie.

Rano w siódmym dniu pielgrzymki śniadanie, Msza św. oraz czas na odpoczynek i plażowanie. Kawa i zimne napoje królują, słońca nie zabrakło nikomu. Po obiadokolacji - zielona noc.

To już ostatni dzień pielgrzymki, Msza św., śniadanie i pakowanie. Następnie transfer na lotnisko i powrót do domu. I tak upłynął nie tylko ósmy dzień, ale i cała pielgrzymka. Jak było? To już niech każdy uczestnik oceni sam. Ja dziękuję wszystkim za dobry czas modlitwy i odpoczynku.

czasu poświęcił ksiądz młodym z grupy MAGIS. Opowiedzieli oni o swoich spotkaniach i zadaniach, jakie podejmują w parafii.

Pielgrzymka - to czas spotkania z Bogiem, ale także z ludźmi. Niektórzy widzą się ten jeden raz w roku, w drodze do Maryi. Wszyscy byli uśmiechnięci i pomagali sobie wzajemnie znosić trudy drogi. Niektórzy po drodze przygotowywali ziele do poświęcenia. W sumie było nas ok. 450 osób. Niektórzy szli pierwszy raz, inni są tu co roku, od samego początku. Idziemy do Matki niosąc swoje sprawy. Jedni chcą o coś prosić, inni dziękują za otrzymane łaski. Maryja zawsze na nas czeka, trzymając w ręku chusteczkę na otarcie łez...

"Jezus swoją Matkę pozostawił, byś w swym życiu miał do kogo iść..." śpiewamy w pieśni pielgrzymkowej. Może w przyszłym roku wybierzesz się z nami? Do zobaczenia na pielgrzymim szlaku!

Pogoda była dla pielgrzymów łaskawa. Na niebo wypłynęły chmurki, temperatura była znośna i oczywiście nie padał deszcz. Wszystko to sprawiało, że szło się przyjemnie. Wspólne śpiewy i modlitwa, rozważania księdza Pawła - wszystko to pozwalało skupić się i przeżyć tę drogę nie tylko fizycznie, ale też duchowo.

Ksiądz Paweł słusznie zauważył, że grupa pielgrzymkowa - to taki mały przekrój Kościoła. Szli z nami przedstawiciele wszystkich grup parafialnych, które zostały pokrótce przedstawione. Więcej



Dodatek dla małżeństw
Wrzesień 2018

Praca domowa dla rodziców

Uwielbiam wakacje, bo mogę budować zamki z piasku, nawet wtedy, kiedy młodsza córka zajmuje się już zupełnie czymś innym i na placu budowy zostaliśmy sami z Tomkiem. Lubię rzucać piaskowe kule do morza - kto rzuci dalej i czyja kula się nie rozpadnie. Lubię chodzić w krótkich spodenkach, jeść lody i o nic się nie martwić. Mam czas na spotkania z rodziną, przyjaciółmi i własnymi dziećmi. Uwielbiam nocne rozmowy z córkami, kiedy nie muszę kontrolować czasu, bo rano nie musimy wstawać i nigdzie się nie spieszymy.

Niestety, wakacje możemy uznać za zakończone. Przyszedł wrzesień, i jak bardzo dzieci i też my rodzice, byśmy tego jeszcze nie chcieli, to rozpoczyna się rok szkolny. Rozpoczyna się on nie tylko dla dzieci, ale również dla nas. Znowu z beztroskich, zrelaksowanych rodziców zmienimy się w strażników czasu i taksówkarzy, a raczej osobistych szoferów naszych dzieci.

Zacniemy pospieszać dzieci przed szkołą, pokrzykiwać, że już jesteście spóźnieni, zadawać durne pytania typu „Jak w szkole?”. A jak miało być? Było jak zawsze. Żeby dać naszej córce możliwość nieco bardziej rozbudowanej odpowiedzi pytamy ją czego nowego nauczyła się w szkole. Kiedyś pytaliśmy czego ciekawego, ale odpowiadała, że niczego i kończyła rozmowę.

Będziemy dręczyć dzieci pytaniami o to, czy już odrobiły pracę domową lub czy nie mają jakiegoś sprawdzianu, do którego powinny się przygotować. Rano będziemy kilka, lub kilkanaście razy powtarzać, że pora wstać, a wieczorem, że już czas na spanie. I tak, dzień za dniem, będziemy zajmować się „ogarnianiem” spraw związanych z dziećmi i normalnym funkcjonowaniem rodziny.

Jak w tym codziennym zabieganiu i trosce o zaspokojenie potrzeb naszych pociech nie zapomnieć o tym, co dla małżonków powinno być najważniejsze? Jak znaleźć czas i sposób na pielęgnowanie naszej małżeńskiej więzi? Nie napiszemy co i jak zrobić, krok po kroku. Po prostu podzielimy się naszym doświadczeniem, bez czego nam się to nie udawało i jakie popełniliśmy błędy w pierwszych latach naszej wspólnej drogi.

Po pierwsze, nie dbaliśmy o to, żeby codziennie wygospodarować chociaż 10-15 minut tylko dla siebie.

Po drugie, nie rozmawialiśmy ze sobą o naszych uczuciach i naszych potrzebach. Przed ślubem potrafiliśmy rozmawiać ze sobą o wszystkim, całymi godzinami, zarywaliśmy noce. Później praca, dzieci, delegacje i naszą komunikację ograniczaliśmy do zdań oznajmiających co i kto ma zrobić.

Nie można powiedzieć, że nie dbaliśmy o nasze małżeństwo. Były kwiaty, romantyczne kolacje przy świecach, spacer, wspólne wyjazdy. Była też więź fizyczna. Niestety to wszystko tylko utrudniało nam właściwą ocenę naszej wzajemnej relacji. Próbowaliśmy „polecieć” na fazy zakochania, ile się da. Żałujemy, bo dało się dość długo, zanim przyszedł kryzys, dzięki któremu nasze małżeństwo nabrało blasku.

Najważniejsze jest jednak to, że próbowaliśmy budować nasze małżeństwo bez Boga. Bóg był obecny w naszym życiu raz na jakiś czas, jak te romantyczne kolacje. W trudach dnia codziennego nie korzystaliśmy z łask, jakie daje sakrament małżeństwa.

Piszemy o tym teraz, w przeddzień rozpoczęcia roku szkolnego, żeby jeszcze raz przypomnieć sobie i innym małżonkom, że naszym pierwszy i najważniejszym powołaniem jest małżeństwo, i że dzieci nie są i nie mogą być dla nas najważniejsze. Wychowujemy nasze dzieci dla innych ludzi, po to żeby wypuścić je w świat, by realizowały swoje własne powołania.

Praca domowa dla nas rodziców na rok szkolny to wzajemna troska o siebie nawzajem oraz budowanie jedności i miłości w naszym codziennym życiu. Nasze doświadczenie pokazało nam, że nie możemy opierać się tylko na własnych siłach, dlatego „zapraszamy” Jezusa do każdej rzeczywistości tworzącej nasze wspólne życie.

Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni
(Ef 4,32)

Ania i Tomek